

Protokół

Dnia 27 września 1945 r. w Krakowie. Wiceprokurator Sądu Okręgowego Dr. Wincenty Jarosiński, Członek Sędownej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, na podstawie dekretu z dn. 10 listopada 1945 r. o Sędownej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /Dz.U.R.P. Nr. 51 poz. 293 z dn. 27 listopada 1945 r./ - przesłuchał w trybie art. 20 przepisów wprowadzających Kodeks Postępowania Karnego, w związku z art. 107 i 115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka Władysława Ciuponyka.

Nazwał się Władysław Ciuponyk, urodz. 25.10.1910 r. w Chełmie, syn Józefa i Marii z Poniedziałków, - ogrodnik, wyznania rzymsko-katolickiego, narodowości i przynależności państwowej polskiej, żonaty, zam. w Krakowie - [REDACTED]

Dnia 28 lipca 1943 r. około godz. 5-oj rano wyśpiewałem na swój ogród. Nie wiedziałem nic, że właśnie Niemcy zaczęli jakąś obławę. Kiedy wyszedłem na teren naszemu kurnykiem podszedł do mnie żołnierz niemiecki i skierowany z karabinu polecił mi udać się na podwórze do wiośniania Mikołaja Poniedziałka w Chełmie. W momencie tym na podwórzu leżała twarz do ziemi około 100 m. od domu. Nie też musiano do położenia się twarzą do ziemi. Leżąc ułożyłem wyśpiewując się do stodoły jakiegoś Ludwika Wyroby. Głowa jego znalazła się pod ziemią, a wyśpiewałem się, że musiał być bity. Przypuszczenia moje potwierdziły się, bo po chwili zauważyłem jak wyprowadzono go ze stodoły i chwycił się za nogi. Ja leżałem w ogrodzie około pół godziny. Po upływie tego czasu jeden z gestapowców zaprowadził mnie do stodoły Mikołaja Poniedziałka, gdzie znajdowało się kilku gestapowców. Gestapowcy ci wzięli ze mnie, że należałem do organizacji podziemnej, oraz, że wiem kto do takiej organizacji należał i kto holportuje ulotki. Ja wszystkim negowałem, a wówczas jeden z gestapowców odśpiewał "maram białych śpiewał". Po tym odśpiewaniu

nia gestapowcy wzięli mi na plecach ręce powrotem, powróci przeru-
cili przez belkę napole, a mnie polecili wyjść kilka stopni po schod-
kach drabiny. Gdy polecenie wykonałem, drabinę gwałtownie z pod nóg
mi porwana, tak, że zawisłem w powietrzu na rękach, nie dotykając
ziemi. Wówczas znova rozpoznałem tak swego przesłuchiwanego, a gdy i
tym razem wszystko usłyszyłem we mnie narzutem zaproszenia, gestapo-
cy poonali mnie białą bielizną z cięć. Jak długo to trwało nie wiem
sobie sprawy, ponieważ byłem już nie-przytomny. Wpadłem się
leżąc na ziemi w ogrodzie. Około godziny 10.00 wzięto mnie w powro-
tem do stołki i tam wzięto we mnie, że położyli naboje do dybel-
tówki, a gdy i temu zaprzeczyłem, gestapowcy polecili mi położyć się
na plecach, bili mnie po twarzy i kopali po plecach. Na skutek tego
pobicia, ciało moje było całe sine. Około godz. 14.00 zaprowadzono mnie
ciężarówką i zabrano nas drogą przez Pruszkę do obozu w
Płaszowie. W obozie tym przebywałem przez okres 3-ich tygodni. —
Na tym protokół zakończono i po o czymś nie podpisano.

Wzrostek:

/ Władysław Ciupczak /

Protokolizacja:

/ Jolanta Kozłowska /

Prokurator:

/ Dr. Wincenty Jarosiński /

Z oryginałem zgodny

Jarosiński

